Nr. 114. Kraków, niedziela 26 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków. ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Towarzysze i Towarzyszki!

Po raz czternasty proletaryat wszech narodów będzie święcił w tym roku **uroczystość I-go Maja**. W dniu tym zamilkną maszyny, warsztaty i fabryki, zalegnie cisza, wszelka praca ustanie, bo ludzie pracy wybrali sobie ten dzień na święto robotnicze, na międzynarodową demonstracyę braterstwa w walce z uciskiem i wyzyskiem kapitalistycznym.

W dniu 1 Maja socyalistyczny proletaryat odbywa przegląd swojej armii, liczy swoje siły!

W dzisiejszych czasach wybujałego szowinizmu, walk narodowościowych i ucisku narodowego — lud roboczy w dniu 1 Maja podaje sobie poprzez słupy graniczne bratnie dłonie i woła wielkim głosem: „Niech ustaną walki pomiędzy narodami! Niech zapanuje wieczysty pokój na ziemi! Niech przestanie płynąć strumień krwi bratniej, przelewany od wieków w walce nie o sprawiedliwość, lecz o zyski i władzę! Niech ludy, węzłem solidarności i braterstwa związane, kroczą po wspólnej drodze kultury! Precz z wrogiem pokoju i cywilizacyi, który przygniata lud pracujący ciężarem podatków i zabiera mu najdzielniejszych synów w najpiękniejszym wieku: **Precz z militaryzmem**!

W dniu 1 Maja obchodzimy święto wyzwolenia klasy pracującej z pod jarzma kapitału. I dlatego lud roboczy demonstruje tego dnia za wprowadzeniem międzynarodowego robotniczego ustawodawstwa ochronnego i ustawowego 8-godzinnego dnia roboczego. W tem żądaniu ujawnia się najjaskrawiej klasowy interes proletaryatu i klasowy charakter socyalnej demokracyi. Wywalczenie tego żądania robotników, to pierwszy krok do zupełnego wyzwolenia. I dlatego w dniu 1 Maja podnosimy hasło: **Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy**!

Obecnie jednak dusimy się wprost w ustroju politycznym, opartym nie na równouprawnieniu wszystkich obywateli, lecz na przywilejach klas posiadających. Proletaryatowi potrzeba swobody, praw politycznych, bo dojrzał on już do nich, a dzisiejsze polityczne przywileje urodzenia i własności prywatnej hamują jego rozwój. Ten szczupły ochłap, a raczej pozór praw politycznych, który dano robotnikom, nie może im zakryć oczu na to, że w istocie są praw pozbawieni. Dlatego święto 1 Maja jest u nas w pierwszym rzędzie demonstracyą o **powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo wyborcze**.

Święto 1 Maja jest więc manifestacyą za prawami politycznemi i ekonomicznemi ludu roboczego i dlatego musi być zarazem demonstracyą przeciw ciemnocie, a za wolnością oświaty, za swobodą myśli i słowa. **Wolność prasy, stowarzyszeń, zgromadzeń i koalicyi** — to hasło również rzuca proletaryat w dniu 1 Maja.

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj to święto wolności, równości i braterstwa także w naszym kraju wypadnie imponująco. Gdziekolwiek dotarła idea socyalistyczna, wszędzie niech robotnicy dzień 1 Maja obchodzą uroczyście i godnie zgromadzeniami i festynami. Niech w dniu tym spocznie wszelka praca! Niech głos ludu pracującego, jak w poprzednich latach, tak i tego roku w dniu 1 Maja donośnie brzmi w wielojęzycznym chórze proletaryatu całego świata. Niechaj tegoroczna uroczystość 1 Maja wypadnie jeszcze wspanialej, niż poprzednie, niech świadczy, że kroczymy naprzód i ciągle naprzód!

Niech żyje
międzynarodowa socyalna demokracya!
Niech żyje I. Maja!

Komitet wykonawczy
polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Międzynarodowe biuro socyalistyczne rozesłało następujący okólnik:

Bruksela, 20 kwietnia 1903.

Szanowni Towarzysze!

Międzynarodowe biuro socyalistyczne w Brukseli uprasza wszystkie partye socyalistyczne i organizacye robotnicze, by w tym roku uroczystość 1 Maja obchodziły jeszcze wspanialej i z jeszcze większym zapałem niż dotychczas.

W myśl uchwał kongresów międzynarodowych przypomina biuro, że socyalna demokracya wszystkich krajów ma obowiązek w dniu 1 Maja demonstrować i powinna rozważyć, czy należy w dniu tym wstrzymać się od pracy i jaka jest najlepsza forma tej manifestacyi*).

Przypomina dalej, że święto 1 Maja jest: 1) demonstracyą za 8-godzinnym dniem roboczym, 2) wyrazem walki klasowej, 3) energicznym wyrazem dążności klasy pracującej do sprowadzenia przeobrażenia społecznego i urzeczywistnienia pokoju narodowościowego.

*) W Austryi rokrocznie proletaryat obchodzi uroczyście święto majowe przez wstrzymanie się od pracy, zgromadzenia, pochody i zabawy ludowe i tak samo obchodzić je będzie i w tym roku. (Przyp. red.)

Wobec dzisiejszych stosunków, rozszerzenia się i rozwoju kapitalizmu z jednej strony, a potęgi wielkich organizacyj robotniczych i poglądów socyalistycznych z drugiej, pożądanem jest, by międzynarodowy proletaryat obchodził święto 1 Maja przez jednomyślną wielką manifestacyę za oswobodzeniem robotników i postępem do socyalizmu.

Z partyjnem pozdrowieniem
Wiktor Serwy, sekretarz.

Z kongresu antyalkoholików.

Dziewiąty międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi w Bremie zakończył niedawno swe obrady, obfite w cały szereg interesujących epizodów. Parę ciekawszych momentów z przebiegu kongresu, które poniżej podajemy, zajmą niewątpliwie i naszych czytelników.

Alkohol rzeczą prywatną!

Było to na olbrzymiem zgromadzeniu ludowem, zwołanem podczas kongresu przez organizacyę robotniczą, zwalczającą alkoholizm.

Referat o zwalczaniu alkoholizmu przez socyalną demokracyą wygłosił dr Fröhlich z Wiednia, zaznaczając, że poglądowi burżuazyjnych przeciwników alkoholu, jakoby nędza społeczna we wszystkich swoich przejawach była następstwem używania alkoholu i pijaństwa, i jakoby z chwilą zniknięcia alkoholizmu ustąpiłyby społeczne nieszczęścia nędzy mieszkaniowej, bezrobocia, przesileń przemysłowych i gruźlicy — przeciwstawia socyalna demokracya pogląd, że alkoholizm jest tylko następstwem społecznej nędzy. Pogląd ten podziela nawet burżuazyjny uczony, prof. M. Gruber, który powiedział: „Alkohol jest jedną z podstaw dzisiejszego porządku społecznego; gdyby ludzie nie mieli alkoholu, nie mogliby znieść dzisiejszych stosunków społecznych z ich okrucieństwami“. Referent zakończył swe wywody, oświadczając, że pięknemi mowami nie podobna zwalczyć alkoholizmu.

Redaktor tow. Henke zwalczał dążenia abstynentów i wypowiedział zdanie: „Precz od alkoholu! Czy się go lubi, czy nienawidzi, jest to rzecz prywatna!“

Dr Fröhlich, polemizując z Henkem, nazwał jego stanowisko przestarzałem, które już dawno porzucili przywódcy ruchu robotniczego, jak Vandervelde, dr Adler i inni. Zwolennicy alkoholu nie mogą argumentom antyalkoholików nic innego przeciwstawić, jak przesąd.

Klerykalizm a wiedza.

Profesor Forell z Zurychu, sławny psychiatra, przemawiając na kongresie, użył wyrażenia: „Wszystkie zwierzęta, włącznie z człowiekiem“. Na to wystąpili delegaci katolickich towarzystw trzeźwości z Austro-Węgier, Niemiec, Holandyi i Luksemburgu i złożyli deklaracyę, w której ubolewają nad tem, że na kongresie zwalcza się chrześcijański pogląd na świat.

Prof. Forell odpowiedział na to: „Zażalenie to skierowane jest pod moim adresem. Odpowiadam na to krótko: przykro mi, że dotknąłem czyjeś uczucie religijne, ale muszę stwierdzić, że teorya ewolucyi należy do nauki, a nie do religii. Kongres nie jest powołany, ani nie ma prawa zabronić konstatowania wyników nauki, która wykazuje niezbicie, że wszystkie zwierzęta włącznie z człowiekiem są rodowo spokrewnione z sobą. Chrześcijański pogląd na świat musiał swego czasu dostosować się do tego, iż ziemia obraca się naokoło słońca, a nie odwrotnie. Przez to ustępstwo nauce, chrześcijańska moralność miłości bliźniego w niczem nie ucierpiała, a tak samo ma się rzecz z teoryą ewolucyi“.

Powyższą odpowiedź Forella przyjął kongres entuzyastycznymi oklaskami.

Piwo czy wódka?

Na jednem z ostatnich posiedzeń kongresu dr. Keferstein z Getyngi, referując o „alkoholizmie a piwie“, oświadczył, iż doświadczenie obaliło rozpowszechnione szeroko mniemanie, jakoby używanie piwa było nieszkodliwem, a nawet pożytecznem. Monachijscy lekarze, Bauer i Bollinger przy badaniu hypertrofii serca stwierdzili, że jest ona prawie wyłącznie następstwem nadmiernego picia piwa: a na hypertrofię serca umiera w szpitalach prawie co szesnasty pacyent. To, co uchodzi za zaletę piwa, jest jego szkodliwą stroną: wielka zawartość kwasu węglowego, a mała stosunkowo dawka alkoholu, sprawia, że pijący wprowadza do żołądka więcej piwa, aby wprawić się w stan podniecenia. Przypuszczenie, jakoby piwosze nie zapadali na *delirium tremens* (obłęd opilczy), jest z gruntu fałszywe. Z 149 pacyentów jednego zakładu leczniczego w północnych Niemczech 41 zawdzięczało swą chorobę przeważnie wódce, 30 piciu wina, a 78, więcej niż połowa, nadmiernemu piciu piwa.

Dr. Delbrück oświadczył, że piwo możnaby zalecać jako napój ludowy, gdyby się miało pewność, że nie będzie pite w zbyt wielkich ilościach. Jest to wszakże rzeczą niemożliwą, gdy się zważy, że piwo zazwyczaj piją w dużych ilościach, że piwosze nie gardzą wódką, i że ci właśnie, których zdrowie cierpi skutkiem alkoholizmu, zwykli po piwie pić wódkę. Statystyka wykazuje, że z wyjątkiem Francyi i Belgii konsumcya wódki maleje, albo utrzymuje się na tym samym poziomie (jak n. p. w Niemczech), natomiast wzrasta wszędzie w przerażający sposób

---

ANTONI CZECHOW.

CZYTYWANIE.

Opowieść starego wróbla.

Jakoś raz w gabinecie naszego zwierzchnika, Iwana Piotrowicza Siemipałatowa, siedział antreprener naszego teatru Hałamidow i rozmawiał z nim o grze i o urodzie aktorek.

— Nie, nie mogę się z panem zgodzić — mówił Iwan Piotrowicz, podpisując asygnacye. — Zofia Jurjewna to duży, oryginalny talent! Sympatyczna przytem, wdzięczna... Taka urocza...

Iwan Piotrowicz chciał ciągnąć dalej, ale zaniemówił z zachwytu i uśmiechnął się tak szeroko i tak lubieżnie, że antreprener, patrząc nań, poczuł w ustach rozkoszną słodycz.

— Podoba mi się w niej, e-e-e... drżenie i... tego... młodej piersi, kiedy monologuje... wyrasta, poprostu wyrasta... olbrzymieje! W takiej chwili, powtórz jej pan to, gotów jestem... na wszystko!

— Ekscelencya raczy może podpisać odpowiedź na pytanie chersońskiego zarządu policyjnego względem...

Siemipałatow podniósł uśmiechniętą twarz i zobaczył przed sobą urzędnika Mierdiajewa. Mierdiajew stał przed nim i wyłupiwszy oczy, podawał papiery do podpisania. Siemipałatow zmarszczył się: proza przerwała poezyę w najbardziej zajmującem miejscu.

— Możnaby później z tem — rzekł. — Widzisz pan przecie, że rozmawiam! Strasznie źle wychowani i niedelikatni są ci ludzie! Ot — mówił pan, panie Hałamidow, mówił pan, że nie mamy już typów gogolowskich... A to! — czy to nie typ? Brudas, łokcie podarte, zezowaty... nie czesze się nigdy... A popatrz pan, jak pisze! Dyabli wiedzą, co to takiego! Pisze nieortograficznie, bez sensu... jak szewc! Popatrz pan!

— N-tak... — wyrzucił z siebie Hałamidow, popatrzywszy na papier. Rzeczywiście pan, panie Mierdiajew, widocznie niewiele czytuje.

— Tak nie można, aniele! — ciągnął zwierzchnik. — Muszę się wstydzić za was! Żebyście chociaż czytywali jakie książki, albo co...

— Czytywanie bardzo wiele znaczy! — powiedział Hałamidow i westchnął bez powodu — bardzo wiele! Niech pan czytuje, to odrazu zobaczy pan, zmieni się zakres pańskich wiadomości. A książki pan może dostać zewsząd. Ot ja choćby, naprzykład... z całą przyjemnością. Mogę i jutro przywieźć, jeśli pan sobie życzy.

— Podziękujże pan! — rzekł Siemipałatow.

Mierdiajew ukłonił się niezgrabnie, poruszył kilkakrotnie ustami i wyszedł.

Nazajutrz przyjechał do nas, do urzędu, Hałamidow i przywiózł ze sobą paczkę książek. Od tej chwili właśnie zaczyna się historya cała. Potomność nie wybaczy nigdy Siemipałatowowi tego lekkomyślnego postąpienia! Możnaby to może darować młodzikowi, ale doświadczonemu, rzeczywistemu radcy stanu — nigdy! Po przybyciu antreprenera, Mierdiajew został zawezwany do gabinetu.

— No, masz pan, czytaj pan — rzekł Siemipałatow, podając książkę. — A uważnie, aniele...

Mierdiajew wziął książkę drżącemi rękoma i wyszedł z gabinetu. Był blady. Zezowate oczka jego biegały niespokojnie i, zdawało się, wyglądał pomocy od otaczających go przedmiotów. Odebraliśmy mu książkę i zaczęliśmy ją oglądać ostrożnie.

Był to „Hrabia Monte-Christo“.

— Sprzeciwiać się jego rozkazom nie można! — westchnął nasz stary buchalter, Prochor Siemianycz Budyłga. — Postaraj się jako, wytęż wszystkie siły.... Czytaj powoli, pomalutku, a może, da Pan Bóg, tamten zapomni i można będzie przestać. Nie bój się nic... Grunt — nie staraj się zrozumieć... Czytaj, ale się tem nie przejmuj, to za mądre.

Mierdiajew zawinął książkę w papier i zasiadł do pisania. Jakoś mu to nie szło. Ręce mu drżały, a oczy zezowały we wszystkie strony: jedno na sufit, drugie na kałamarz.

Następnego dnia przyszedł do biura zapłakany.

— Cztery razy zaczynałem — skarżył się — i nic nie mogę zrozumieć... Jakieś Francuzy...

W pięć dni potem Siemipałatow, przechodząc przez salę, zatrzymał się koło Mierdiajewa i zapytał:

— No co, czytał pan?

— Czytałem, ekscelencyo.

— O czem-że pan czytał, aniele? Opowiedzże pan!

Mierdiajew zadarł głowę do góry i kikakrotnie poruszył wargami.

— Zapomniałem, ekscelencyo... — rzekł po chwili.

— Widocznieś pan nie czytał, albo, e-e-e... tego... czytałeś pan nieuważnie! Jak autto-mmatt! To nie dobrze! Przeczytaj pan jeszcze raz! Wogóle, polecam panom, bierzcie i czytajcie. Paramonow, chodź pan, weź pan sobie książkę! Podchodcew, i pan też, aniele! Smirnow — i pan! Wszyscy panowie. Proszę!

Poszli wszyscy i wzięli sobie po książce. Tylko Budyłga ośmielił się zaprotestować. Rozkrzyżował ręce, pokiwał głową i powiedział:

— A mnie to już daruj, ekscelencyo... Wolę dymisyę... Wiem dobrze, jakie to bywają skutki tych różnych krytyk i utworów. Zobacz ekscelencyo, jak tam u mnie w domu pod wpływem tych książek, najstarszy wnuk prosto matce w oczy mówi, że jest głupia i przez cały post mleko chlipie. Daruj, ekscelencyo!

— Pan się na tem nie rozumiesz — rzekł Siemipałatow, przebaczający zwykle staruszkowi wszystkie przemówienia.

Jednakże Siemipalatow się mylił: stary buchalter rozumiał wszystko dokładnie. Po tygodniu widzieliśmy wszyscy owoce tego czytywania. Podchodcew, czytający drugi tom „Żyda wiecznego tułacza“ nazwał Budyłgę „jezuitą“, Smirnow zaczął przychodzić nie bardzo trzeźwy do biura. Ale na nikogo nie wpłynęło to tak, jak na Mierdiajewa. Schudł, zgarbił się, zaczął się upijać.

— Prochorze Siemianyczu! — błagał Budyłgę. — Ulituj się pan nademną, poproś pan ekscelencyę, żeby mi darował... Ja nie mogę czytywać, czytam cały dzień i całą noc, nie śpię, nie jadam... żona się na śmierć zamęczyła, czytając głośno, a ja, jak Boga kocham, nic nie rozumiem! Ulituj że się pan nademną!

Budyłga ośmielił się kilkakrotnie raportować Siemipałatowowi, ale ten tylko ręką machał i spacerując po urzędzie z Hałamidowem, wyrzucał wszystkim brak wykształcenia. Tak przeszły dw

konsumcya piwa. Przeciwnicy alkoholizmu zmuszeni są z tych względów zwalczać piwo energiczniej, niż wódkę.

Republika a kościół.

Opór kleru francuskiego przeciw ustawie o kongregacyach przybiera formy zbliżone do gwałtu publicznego i buntu. Biskupi uroczyście i publicznie wypowiadają posłuszeństwo ustawie i oświadczają, że nie zakażą członkom nieautoryzowanych zakonów wygłaszać kazań. Kongregacye stawiają opór rozkazom wydalenia; trzeba będzie prawdopodobnie klasztor za klasztorem opróżniać siłą. Przytem, starym swoim zwyczajem, rozpoczęli klerykali wstrętną kampanię intryg, która, skierowana przeciw synowi Combesa, godzi właściwie na Combesa ojca, prezydenta gabinetu. Intryga Kartuzów obliczona jest na żądzę senzacyi motłochu wszystkich klas i na instynkty głodnych posad rywali Combesa, a inscenowanie uporu biernego na naiwność tłumu wiernych. Chcą koniecznie uchodzić za męczenników, chcą, by ich żandarmi gwałtem wywlekali z klasztorów, by chłopi stanęli w ich obronie, by przyszło do starć z żandarmami, które odpokutują nie zakonnicy, lecz ciemni chłopi i rozjuszone kobiety.

Pobożni panowie w sutannach zbiorą się bezpiecznie w kaplicy na „wspólne modły“, a tam u wrót klasztoru chłopi, uzbrojeni w cepy i widły, atakować będą żandarmów i wojsko i padać od kul i bagnetów, lub wędrować później w kajdanach do więzień. W ten sposób biedni, „prześladowani“ księżulkowie, bezpieczni za grubymi murami klasztornymi, narażają świadomie ciemnych chłopów francuskich na rozlew krwi, na więzienie, słowem na ponoszenie wszystkich kosztów tej walki w obronie gorzelników, ciągnących ogromne zyski z pędzenia wódki „chartreuse“...

Polityka, którą Combes prowadzi wobec kongregacyj, jest sprawiedliwa i rozumna. Rząd francuski nie może ścierpieć szkół wyznaniowych, nie wolno mu tolerować zatruwania dusz młodych pokoleń w szkołach klasztornych. A jeżeli Combes znajdzie rzeczywiście odwagę, by zamknąć wielki handel cudami w Lourdes, to będzie mu się należało najwyższe uznanie. Konsekwencyą tej polityki powinno być oddzielenie kościoła od państwa, aby kościół był zupełnie od państwa wolny i niezależny, a państwo oswobodzone z uścisków klerykalizmu.

Przegląd polityczny.

Lichwa cłowa. W komisyi cłowej parlamentu rozpoczęła się dyskusya nad rządowym projektem taryfy cłowej. I zaraz od samego początku ujawniła się nieokiełznana, szalona zachłanność agraryuszów. Bawełna surowa jest w Austryi od r. 1853 wolna od cła. Więc niemiecki agraryusz Peschka postawił wniosek o nałożenie cła na bawełnę w wysokości 12 K od 100 kilogramów. Bawełna nie rośnie w Austryi, lecz musi być z gorących krajów sprowadzana. Więc nie można powiedzieć, że robi konkurencyę bawełnie „krajowej“, bo taka wcale nie istnieje. Bawełna musi zatem być wolną od cła, gdyż cło na bawełnę zrujnowałoby cały przemysł bawełniany i tkacki w Austryi, co pociągnęłoby za sobą odebranie wszelkich środków do życia dziesiątkom tysięcy robotników zatrudnionym w tym przemyśle. A jednak agraryusze żądają cła na bawełnę, aby wywołać podrożenie lnu i wyrobów lnianych. Wprawdzie nawet przy bardzo wysokiem cle na bawełnę, tkaniny bawełniane zawsze jeszcze będą tańsze od płótna lnianego, którego szerokie masy ludu nigdy nie będą w stanie kupować, — ale to chciwych agraryuszów zgoła nie obchodzi! Skutkiem podwyższenia cła na bawełnę byłoby podrożenie bielizny ludu. Ale cóż to agraryuszów obchodzi? Niech lud chodzi i bez koszuli, niech zginie cały przemysł bawełniany, eksportujący rocznie towaru za 24 miliony, — byleby oni zapomocą lichwy cłowej napełnili swoje kieszenie. W komisyi znalazła się agrarna większość, która 16 głosami przeciw 13 uchwaliła wniosek Peschki. Wprawdzie nie zachodzi niebezpieczeństwo, ażeby i Izba poselska wniosek ten uchwaliła, ale w każdym razie jest to znamienne: nawet w Niemczech nie objawili agraryusze takiej zachłanności lichwiarskiej jak w Austryi. Ładnie się zaczyna!

Sprzymierzeńcy a kość macedońska. O stosunku wzajemnym przedstawicielek „serdecznego porozumienia“ w sprawach bałkańskich — Rosyi i Austryi, wspominaliśmy już niejednokrotnie. Dziś możemy dodać, iż podczas gdy prasa rosyjska zionie nienawiścią przeciwko Albańczykom, których niechęć do Rosyi znalazła niedawno krwawe ujście w zamordowaniu konsula rosyjskiego Szczerbiny — dzienniki wiedeńskie nie maskują się ze swą sympatyą dla nich, w myśl dążeń polityki austryackiej — kaptowania sobie plemion albańskich.

Ciekawszem jest jednak w tej sprawie stanowisko prasy francuskiej. „Szczery alians“ Francyi i Rosyi też niezbyt budująco się przedstawia w świetle wypadków bałkańskich. Jeden z wpływowych paryskich dzienników politycznych „Temps“, stojący w pewnym związku z ministerstwem spraw zewnętrznych, w sposób wcale krytyczny omawiał t. zw. „reformy“ dla Macedonii, płód „serdecznego porozumienia“ rosyjsko-austryackiego. Niedawno zaś zamieścił bardzo charakterystyczną korespondencyę z Uesküebu, w której między innemi omawiane są raporty konsulów rosyjskich z terenu zaburzeń bałkańskich, drukowane w rosyjskim „Gońcu urzędowym“. Otóż jeden z konsulów doniósł, iż w formie urzędowej, zachęcając ludność chrześcijańską (oczywiście bułgarską) do spokoju, podał jej równocześnie do wiadomości, że rząd rosyjski w razie nieposłuszeństwa bynajmniej ujmować się nie będzie za sprawcami zaburzeń. To samo ostrzeżenie doręczone zostało i miejscowym kierownikom ruchu macedońskiego. Słowa te zaopatruje korespondent „Temps'a“ następującą uwagą: Charakterystycznym jest ton, w jakim konsul rosyjski, jakby jakiś przedstawiciel władzy, przemawia do poddanych obcego państwa, charakterystyczniejszem jest jednak, iż swoje polecenia umie przekazywać kierownikom ruchu, kryjącym swe nazwiska ze względów konspiracyjnych. Wreszcie, jak z naciskiem zaznacza wyżej cytowane źródło, ten kontakt Rosyi z przywódcami macedońskimi musiał niezawsze polegać na powoływaniu ich do rozwagi, gdyż w takim razie Rosya nie mogłaby rachować na jakiś autorytet i posiadać stosunki w ich gronie.

Słowem, zdjąwszy dyplomatyczne opowicie z tej myśli, ujrzy się w korespondencyi „Temps'a“ wyraźne stwierdzenie, iż Rosya, dziś grająca rolę pośredniczki pokojowej na Bałkanach, podsycała nadzieje Bułgarów macedońskich i konszachtowała z ich przywódcami; wyznanie cenne, jako pochodzące z łamów „miarodajnego“ dziennika „szczerej aliantki“.

Nowa socyalistyczna partya rosyjska. Świeżo ukazało się parę odezw, wydanych przez rewolucyjną socyalno-demokratyczną organizacyę „Woli“. W odezwie „do rewolucyonistów“, nowa organizacya podnosi fakt, że w obecnych warunkach w Rosyi, bardzo dużo sił rewolucyjnych idzie na marne skutkiem nieistnienia jednolitej organizacyi partyjnej rewolucyonistów. Otóż nowa organizacya ma na celu zjednoczenie wszystkich rewolucyonistów rosyjskich w jedną całość, w jedną silną partyę. Pod względem swych poglądów, nowa partya zajmuje stanowisko, jednakowo blizkie do stanowiska obydwóch większych skupień socyalistycznych w Rosyi — socyalnych demokratów i socyalistów rewolucyonistów. „Wola“ stoi na gruncie teoretycznym „socyalizmu naukowego“ Marksa i Engelsa, ale działając w duchu historycznej filozofii marksizmu, nie uznaje żadnych dogmatów, zwłaszcza co się tyczy praktyki rewolucyjnej. Uważa ona, że taktyka partyi rewolucyjnej powinna się określić nie taktyką ruchu socyalistycznego w krajach o najbardziej rozwiniętej kulturze ekonomicznej, o najbardziej rozwiniętym ruchu robotniczym, lecz warunkami rosyjskiego życia polityczno-ekonomicznego. Wychodząc z tego stanowiska, „Wola“ przyznaje, że sił proletaryatu przemysłowego jest w Rosyi za mało, aby mógł on złamać samowładztwo carskie, zdobyć dla siebie realne prawa polityczne i polepszyć swe położenie ekonomiczne. Wobec tego kładzie jak największy nacisk na potrzebę szerokiej pracy rewolucyonistów wśród mas włościańskich, następnie wśród drobnomieszczaństwa, nareszcie i w armii. W poglądach na taktykę, „Wola“ uznaje, że wszystkie środki walki z caratem są dobre, a więc tak samo zaleca organizowanie mas, przygotowania do zbrojnego powstania, jak i teroryzm. Co do innych istniejących w Rosyi frakcyj socyalistycznych, to „Wola“ jednakowo uważa za towarzyszów i socyalnych demokratów i socyalistów rewolucyonistów i będzie się starała skupić obydwa te obozy w jednej partyi. W stosunku do organizacyj socyalistycznych oddzielnych narodowości, „Wola“ uznaje wystawiane przez nich żądanie wolności narodowej, jednocześnie sądząc, że obecnie koniecznem jest jak najściślejsze zjednoczenie rewolucyonistów wszystkich narodowości dla wspólnej walki z samowładztwem carskiem.

Listy z kraju.

Przemyśl, 24 kwietnia.

Dalsze podrożenie środków żywności. — Ważna uchwała. Gospodarka kierownika biura technicznego Łempickiego.

Za przykładem propinacyi i rzeźników, handlujących mięsem wołowem, poszli obecnie handlarze cielęciny i wieprzowiny, podnosząc wprost w lichwiarski sposób ceny mięsa.

Tzw. „przednią“ cielęcinę podniesiono z 44 hal. za pół kilo na 48 hal., „tylną“ (lepszą) cielęcinę zaś z 48 hal. na 56 hal, za pół kilo. Mięso wieprzowe, za pół kilo, kosztuje 64 hal. Drożyzna ta wywołać może łatwo, szczególnie przy braku pracy i kiepskich zarobkach, niepokoje. Gmina, zamiast ująć w swe ręce akcyę przeciw drożyźnie, popiera tajnie wpływową partyę rzeźników i handlarzy bydła, bojąc się, aby przy wyborach do rady gminnej, które odbędą się w październiku, nie mszczono się.

Drożyzna mięsa i piwa wywołała ogromne podrażnienie nie tylko w pośród robotników, ale także między mieszczaństwem. Rabunek popełniany na kieszeniach konsumentów, powinien znaleźć tamę w rozporządzeniu władz gminnych, aby rzeźnię gminną odstąpiono na bicie bydła dla taniego mięsa. Obowiązkiem gminy jest stanąć w obronie haniebnie wyzyskiwanych jej mieszkańców.

We czwartek 23 bm. rada gminna w Przemyślu, stojąc pod wrażeniem opinii wypowiedzianej przez socyalną demokracyę i niezawisłe mieszczaństwo, w sprawie okólnika namiestnictwa, aby wszystkie posady autonomiczne zarezerwowano dla wysłużonych podoficerów, oświadczyła się zgodnie z poglądem opozycyi, że: „odmawia się życzeniu namiestnictwa co do zarezerwowania posad autonomicznych dla wysłużonych podoficerów, ponieważ autonomia potrzebuje mieć inteligentne i niezawiśle myślące jednostki na posadach urzędników“.

Uchwała ta zapadła jednogłośnie. Należy się spodziewać, że inne rady gminne pójdą tym śladem.

Łempicki, kierownik biura technicznego, o którem kilkakrotnie pisaliśmy, przeżywał ciężkie chwile we czwartek 23 b. m. Cały szereg radnych w ostry sposób krytykował gospodarkę Łempickiego, który przebudowując klatkę schodową w magistracie zużył na ten cel, zamiast uchwalonych przez radę gminną 8.500 K, sumę 19.790 K 13 h., czyli o $132\frac{1}{2}$ procent więcej, aniżeli suma kosztorysu wynosiła.

Dr. Dworski nazwał to błędem nie do darowania, stawiając wniosek na udzielenie nagany biuru technicznemu, a dr. Szalay domagał się celem wybrania komisyi dokładnego skontrolowania rachunków tej przebudowy.

Radny dr. Blumenfeld oświadczył, że w biurze technicznem leżą plany do zatwierdzenia i po sześć lat i trudno doprosić się o nie. Protekcyą cuchnie, zdaniem tego radnego, całe biuro techniczne.

P. Łempicki doczekał się dawno przez nas przepowiadanej krytyki.

Instruktorzy zawodowi

c. k. szkół przemysłowych.

W dniach 12 i 13 b. m. odbył się w Pradze zjazd instruktorów zawodowych, t. zw. werkmistrzów, przy c. k. szkołach przemysłowych całej Austryi, którzy zjechali się, by omówić sprawę swej doli i porozumieć się wzajemnie, celem stworzenia ogólnej organizacyi z grona swego, aby módz solidarnie wystąpić z pewnemi, słusznie się im należącemi prawami, odnośnie do ich bytu i zabezpieczenia przyszłości.

Posiedzenia zjazdu odbywały się w sali obok „Restauracyi Brzejskove“, ul. Spalena. Szkoły państwowe, szkoły zawodowe i szkoły t. zw. rzemieślnicze (Handwerkerschule) przysłały swoich delegatów w liczbie 38.

Po obszernej dyskusyi postanowionem zostało: Wysłać uchwaloną petycyę do parlamentu na ręce wszystkich klubów parlamentarnych wszystkich krajów i odcieni politycznych z prośbą o poparcie. Petycyę doręczy osobiście delegacya trzech z pośród werkmistrzów czeskich, polskich i niemieckich, których wyboru dokonano. Tę samą petycyę wraz z prośbą o poparcie i uznanie słusznych żądań, wyśle się również do wszystkich inspektorów, dyrektorów i kierowników c. k. szkół państwowych.

Treść petycyi opiewa:

1. Wysoki rząd uchwali, by w miejsce dotychczasowych rozporządzeń mianowano funkcyonaryuszów szkół przemysłowych stałymi urzędnikami państwowymi z tytułem nauczycieli zawodowych w XI randze, z prawami wszelkiemi urzędników państwowych i z prawem awansu do IX rangi płac.

2. Liczba godzin pracy nie może wynosić więcej nad 40 godzin tygodniowo, wobec tego, że nauczyciele przedmiotów teoretycznych nie mają więcej nad 20—25 godzin tygodniowo. (Obecnie t. zw. werkmistrze pracują po 55—60-godzin na tydzień).

3. Zajęci funkcyonarzusze w warsztatach będą mogli korzystać z urlopów w czasie feryj głównych na równi z nauczycielami przedmiotów teoretycznych, bez podawania się o urlop specyalny; ponadto otrzymywać będą co parę lat pewne zasiłki pieniężne na zwiedzanie zakładów przemysłowych, a to celem obznajomienia się z postępem na polu rękodzielniczego rozwoju.

4. Wydane będą przepisy służbowe jednolite dla wszystkich krajów państwa austryackiego i wszystkich szkół państwowych przemysłowych.

5. Tajna opinia kwalifikacyjna zostanie zniesiona.

Na tem zakończono obrady zjazdu.

Przegląd społeczny.

Strejk w Turce trwa dalej. O prowokacyjnem stanowisku przedsiębiorców wobec strejkujących robotników, świadczy najlepiej odezwanie się jednego z urzędników, który oświadczył: „niech strejkują tak długo, dopóki nie wyzdechają z głodu“.

Wyzyskiwacze, którzy brutalnem swem obchodzeniem się z robotnikami doprowadzili do konfliktu, ponoszą całą odpowiedzialność za ten strejk, który jest tylko aktem koniecznej obrony doprowadzonych do ostateczności robotników przeciw brutalnemu zdzierstwu przedsiębiorców.

Jak nam donoszą, w nocy z czwartku na piątek wysłano z Przemyśla około 20 żandarmów na teren strejkowy.

Pomocnicy fryzyerscy w Krakowie przedłożyli pryncypałom następujący memoryał: „W dniu 31. marca 1903. odbyło się zebranie współpracowników fryzyerskich w Krakowie, na którem po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następujące żądania: 1. 12-godzinny dzień pracy. 2. Spoczynek niedzielny i świąteczny od godziny 12 w południe. 3. Raz na tydzień w dzień powszedni wolne popołudnie. W święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy cały dzień wolny, bez różnicy wyznania.

Pozwalamy sobie niniejszem przedłożyć panom te nasze żądania w nadziei, iż stanie się im zadość. Są one skromne i uzasadnione. Mówić dziś o potrzebie 12-godzinnej pracy chyba nie trzeba, skoro panowie sami przed 10 jeszcze laty tę potrzebę pierwsi uznaliście. Czas ten pracy, jeżeli solidarnie w całym zawodzie będzie przestrzegany, z pewnością nie umniejszy dochodów a przyniesie wszystkie te znane korzyści, jakie pociąga za sobą powiększona możność odpoczynku dla pracujących. O innych naszych żądaniach to tylko można powiedzieć, iż widocznem jest, że w wyrażeniu tych żądań nie szliśmy za naszym jednostronnym interesem, lecz uwzględniliśmy także potrzeby i interesa w. panów pryncypałów. Dlatego, niezależnie od różnych dalej idących wymagań chwili, sformułowaliśmy żądania w sposób umiarkowany i pominęliśmy niejedno, coby wywołać mogło dyskusyę i spory.“

Żądania powyższe, które poparła część pryncypałów, rozpatrywane będą na zgromadzeniu pryncypałów mającem się odbyć w poniedziałek. Dziś odbędzie się w tej sprawie zgromadzenie pomocników fryzyerskich.

Ruch pomocników fryzyerskich niepodoba się bardzo niektórym majstrom, zwłaszcza p. Gestringowi, który jest przewodniczącym fryzyerskiego biura pośrednictwa pracy. Pan ten w szczególny sposób pojmuje pośrednictwo pracy. Mianowicie chodzi od pryncypała do pryncypała i nakłania ich, by żaden nie dał roboty tow. Wasserstromowi, który gorliwie zajął się organizacyą pomocników fryzyerskich. Na ten nikczemny bojkot potrafią pomocnicy fryzyerscy solidarnie odpowiedzieć.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W dniach 18 i 19 b. m. odbyły się w Drohobyczu, w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Braterstwo“, dwa poufne zgromadzenia w sprawie konferencyi organizacyj żydowskich, która ma się odbyć we Lwowie 9 i 10 maja br. Po długiej dyskusyi zgromadzeni uchwalili sprzeciwić się założeniu osobnej żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej; domagać się natomiast od polskiej partyi socyalno-demokratycznej usilniejszej pracy nad proletaryatem żydowskim w Galicyi.

Agitacya za święceniem 1 Maja rozwinięta w całej pełni, z drugiej strony właściciele i zarządcy fabryk solidarnie zagrozili wydaleniem z pracy robotników, którzy wezmą udział w obchodzie święta robotniczego.

W stowarzyszeniu „Braterstwo“ odbywają się każdego tygodnia odczyty popularno-na-

---

miesiące i historya ta zakończyła się w straszliwy sposób.

Pewnego dnia Mierdiajew, przyszedłszy do biura, zamiast usiąść przy stole, klęknął na środku sali, rozpłakał się i powiedział:

— Wybaczcie mi ludzie prawosławni, że podrabiam pieniądze papierowe!

Potem wszedł do gabinetu i klęknąwszy przed Siemipałatowem, zajęczał:

— Przebacz mi ekscelencyo: wczoraj wrzuciłem dziecinę do studni!

Uderzył głową o podłogę i załkał...

— Co to wszystko znaczy?! — zadziwił się Siemipałatow.

— A to to znaczy, ekscelencyo, — rzekł Budyłga ze łzami w oczach, że ten biedaczysko zwaryował. W rozumie mu się tam, tego-ten! Ot, co twój Hałamidek, ekscelencyo, narobił temi książkami. Pan Bóg to widzi wszystko, ekscelencyo. A jeśli się panu nie podoba to, co mówię, tom gotów... tego... dymisyę. Wolę z głodu zdechnąć, niż patrzeć się na starość na takie rzeczy.

Siemipałatow zbladł i przeszedł z kąta w kąt.

— Nie przyjmować Hałamidowa! — rzekł głucho. Panowie zaś uspokójcie się, teraz widzę swój błąd. Dziękuję ci stary!

Odtąd już nie czytywaliśmy nic. Mierdiajew wyzdrowiał, ale nie zupełnie. Do dziś dnia na widok książki wzdryga się i odwraca.

Przełożył Stanisław Poraj.

ukowe z najrozmaitszych dziedzin, obchodzących najbliżej robotnika. Ubiegłej soboty wygłosił tow. Wiesenberg wykład o znaczeniu święta 1 Maja. Następnie odbyło się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Braterstwo“ w sprawie zmiany statutu.

Z literatury i sztuki.

„Przedświtu“, miesięcznika polityczno-społecznego, organu P. P. S. wyszedł z druku numer 4. Artykuł wstępny, poświęcony jest 20-tej rocznicy śmierci Karola Marksa. Dalszy ciąg ciekawych wspomnień wygnańca St. Palińskiego, poprzedza dokończenie artykułu M. Luśni o socyaliźmie i pokoju europejskim, nawiązanego do ostatniej mowy Jauresa. „Wrzenie w Rosyi“ i „Sprawy finlandzkie“ zamykają pierwszą część numeru. W obszernym dziale „Sprawozdań“ znajdujemy gruntowną ocenę krytyczną dzieła L. Kulczyckiego o anarchiźmie, oraz ostatniego sprawozdania komisyi nadzorczej skarbu narodowego. Resztę numeru wypełniają zwykłe rubryki: z prasy, z kraju i o kraju, bibliografia i luźne notatki.

Z numerem tym, „Przedświt“ został powiększony o ½ arkusza druku. Adres redakcyi i administracyi „Przedświtu“: Kraków, ul. Pijarska 3, I. piętro, oficyna.

Wieczór „Młodej Polski“, urządzony w sali „Sokoła“ staraniem uczniów gimnazyum św. Anny, wywarł korzystne wrażenie już tem, iż oprócz orkiestry „Harmonii“ — cały program wypełnili sami organizatorowie — młodzież szkolna (chór, deklamacya 2 obrazki sceniczne). Był zatem własnej pracy dorobkiem, a nie przedstawieniem, wychodzonem i wymolestowanem. Z programu, pod względem ilościowym nieco za sutego, co wieczór zbyt przedłużyło, obok produkcyj chóralnych najlepiej wypadły: uscenizowany przez Wyspiańskiego — Kasprowicza „Hymn św. Franciszka z Asyżu“ i „Noc listopadowa“, twórcy „Wyzwolenia“ (fragment sceniczny, drukowany w grudniowej „Krytyce“ z r. 1902). Długa bardzo w utworze Kasprowicza i trudna rola, bo wizyonerska i ekstatyczna, wyszła tak poprawnie, iż nie wywarła wrażenia przykrej parodyi, jak tego w interpretacyi amatorskiej zgóry lękaćby się było można. Ten sam wykonawca nieco słabiej odtworzył następnie rolę Wysockiego w „Nocy listopadowej“. wpadłszy zbytnio w ton błagania i przekonywania — zamiast w pobudki nutę uderzać. Cały szereg postaci alegorycznych w tym obrazie z Ateną-Pallas na czele, tak pod względem deklamacyi, jak naturalnie i ukostyumowania, dokonanego za wskazówkami autora, przedstawił się ogółem bardzo dodatnio.

Po przedstawieniu tem, które niewątpliwie sporego nakładu energii i pracy wymagało, ocenić można, jak wielką byłoby przykrość sprawiło młodzieży jakieś w ostatniej chwili spadające *veto* władz szkolnych — do czego „Czas“ nawoływał. Że głos puszczyków pozostał głosem wołającego na puszczy, dobrze się więc stało, bo czemuż bronić młodzieży użytecznej rozrywki o celu pięknym? Monumentalną natomiast pozostanie tu logika organu, broniącego wszędzie dyscypliny i autorytetu. Jakżeby wyglądały władze szkolne w oczach uczniów, gdyby były udzielone pozwolenie cofnęły: jak trzcina, chwiejąca się pod arkuszem (choćby „najmiarodajniej“) zadrukowanego papieru? Czy taki wynik, na który „Czas“ nalegał, nie byłby podkopaniem autorytetu?

Inspiratorem, względnie autorem notatki w „Czasie“ był katecheta ks. Jeż, który już pierwotny zamiar uczniów udaremnił — odegrania jednej sceny z „Legionu“ Wyspiańskiego, bluźnierczego dzieła anatemy godnego heretyka — jakim dla człowieka tej kondycyi i inteligencyi — jest autor „Klątwy“. Charakterystyczne to bardzo dla galicyjskiej szkoły — owo zachowanie się katechetów, uprawiających naprzemian dyktaturę i ...anarchię.

Z teatru komunikują nam: W przedstawieniu operowem, które odbędzie się we środę 29 b. m., przyjęły współudział pp. Wanda Chrapczyńska, Zofia Antoniewska i Janina Uzarska, oraz pp. M. Skliczyński, J. Ziębicki i T. Łowczyński, chór mieszany i orkiestra 13 pp. pod osobistym kierunkiem p. J. N. Hocka. Czysty dochód przeznaczony na budowę własnego gmachu dla tutejszego konserwatoryum.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 kwietnia. 470 przed nar. Chr. Sokrates. filozof gecki, urodził się. — 1795. Trzeci rozbiór Polski. — 1828. Rosya wypowiada wojnę Turcyi. — 1890. Strejk górników w Westfalii. — 1892. Proces anarchisty Ravachola.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona“, tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (przedostatni występ H. Modrzejewskiej).

Wtorek: „Antygona“, tragedya Sofoklesa, przekład Fr. Morawskiego. „Protesilas i Laodamia“, tragedya St. Wyspiańskiego (ostatni występ H. Modrzejewskiej).

Środa: „Przedstawienie operowe“ siłami amatorskiemi (ceny zwyczajne).

Czwartek: „Dzwon zatopiony“, baśń dram. w 5 aktach G. Hauptmanna (ceny zniżone),

Sobota: „Na zawsze“, dramat w 4 aktach L. Rydla (nowość).

Niedziela: „Na zawsze“, dramat w 4 aktach L. Rydla.

I Maja! Baczność! Robotnicy krakowscy! Miejscowy komitet partyjny w Krakowie wzywa Towarzyszów, by jak najliczniej wpisywali się do komitetu majowego. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) i w sklepie „Naprzodu“ (Sławkowska 29).

Manifest komunistyczny Marxa i Engelsa, skonfiskowany w Austryi, wyszedł z druku jako interpelacya w majowym zeszycie „Latarni“, z portretami autorów, po cenie **3 ct.** i jest do nabycia w administracyi (ul. Sławkowska 29), oraz we wszystkich biurach dzienników w kraju. Większe zamówienia należy nadsyłać bezzwłocznie pod adresem: Wydawnictwo „Latarni“, Kraków, Sławkowska 29, tak, aby przed 1 Maja mogła zostać uskuteczniona ekspedycya i aby w dniu 1 Maja mógł już Manifest komunistyczny być w rękach towarzyszów.

Również upraszamy o bezzwłoczne zamówienia na **numer „Naprzodu“ z I-go Maja**, który wyjdzie w zwiększonej objętości i zawierać będzie liczne artykuły, oraz ilustracye.

Wart Pac pałaca. W jednym z poprzednich numerów moskalofilski „Hałyczanin“ napadł na Polaków z zaboru rosyjskiego, broniących się przed gwałtami posiepaków carskich, wychwalając przytem oczywiście rząd rosyjski za jego „pobłażliwość“ wobec Polaków i t. d. Artykuł ten, godny w zupełności takiego „Hałyczanina“, tańczącego w takt nahajki moskiewskiej — wywołał odpowiedzi ze strony prasy konserwatywnej i wszechpolskiej, traktującej zawsze na seryo pismaków moskalofilskich. „Czas“ np. pisze, iż jest to „licytacya w okazywaniu niechęci przeciw wszystkiemu co polskie“, że „Hałyczanin“ posługuje się „kłamstwem“, „kazuistyką“ i t. d. „Słowo polskie“ uderza również ostro na „Hałyczanina“, zarzucając mu „podejrzaną przewrotność“, „bezczelne twierdzenia“ itd.

Całe to oburzenie, zresztą słuszne, wyglądać będzie jednak trochę inaczej, gdy zestawimy je ze stosunkiem, w jakim prasa konserwatywna i wszechpolska pozostaje zawsze wobec „Hałyczanina“.

Wszak niema, zdaje się, serdeczniejszych przyjaciół, jak taki „Hałyczanin“, „Czas“, „Słowo polskie“, „Dziennik polski“ itp. Ileż to razy przytaczając liczne a ścisłe dowody, wskazywaliśmy już na ten stosunek ścisłej przyjaźni, łączący organ moskalofilski z prasą konserwatywną i wszechpolską. Najjaskrawszą ilustracyą tego stosunku są strejki rolne i sprawa ruska.

Pisma stańczykowskie i narodowo-demokratyczne, uderzające na strejki chłopskie zawsze ze stanowiska „narodowego“ — z całym zachwytem przedrukowywały najgłupsze i najnikczemniejsze wycieczki „Hałyczanina“, przylepiając im markę swego uznania. Byliśmy i jesteśmy świadkami prawdziwego kartelu moskalofilów, narodowych-demokratów i stańczyków, kartelu, w którym sojusznicy wzajem się na siebie powoływali, cytowali, emulując między sobą szlachetnie w denuncyowaniu i obrzucaniu błotem ruchu ludowego w Galicyi.

I dziś widzimy to samo. Niema nikczemności, którejby pisma wszechpolskie i konserwatywne nie przedrukowywały skwapliwie z „Hałyczanina“. Ile razy „Hałyczanin“ ujadać zacznie na socyalistów ruskich lub na „pajdokratów“ za ich antyrosyjskie dążenia, albo na ruskie gimnazya, można z góry wiedzieć, iż wszystkie denuncyacye „Hałyczanina“ znajdą natychmiast pokup w całej prasie konserwatywnej i wszechpolskiej.

Dziś te pisma oburzają się na „Hałyczanina“, a jutro znowu skwapliwie będą na niego się powoływać.

Wart Pac pałaca...

Krakowska rada miejska odbędzie dalsze posiedzenia budżetowe w poniedziałek 27 b. m. i w czwartek 30 b. m.

Z Uniwersytetu ludowego w Krakowie komunikują nam, że wykład dra Gumplowicza o teoryi Darwina odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 7½ wieczorem.

Telefon Kraków-Praga. Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że wskutek reskryptu ministerstwa handlu zaprowadzono połączenie telefoniczne między Krakowem, Bielskiem a Pragą Należytość za te rozmowy w obydwu relacyach wynosi 3 korony. Usiłowane połączenie Lwowa z Pragą nie może przyjść do skutku z powodu ujemnego wyniku odnośnych prób.

Kursa majsterskie dla rękodzielników. Muzeum technologiczno przemysłowe w Wiedniu urządza kursa majsterskie dla szewców męskich, szewców, stolarzy budowlanych, ślusarzy i galwanotechników, których celem jest wyższe wykształcenie rękodzielników tych zawodów. Kursa odbywają się 4—6 razy do roku, a każdy kurs trwa 6 względnie 8 tygodni. O przyjęcie na kursa mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy w wieku od 24—25 lat. Znajomość języka niemieckiego jest pożądaną dla zrozumienia wykładów. Uczniowie, mogący się wykazać świadectwem ubóstwa, otrzymają stypendyum, o które podają się do ministerstwa handlu. Podanie o przyjęcie na kurs i podanie o udzielenie stypendyum wnosi się w języku niemieckim bez stempli i równocześnie albo wprost pod adresem Muzeum technologicznego, albo też na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Ze względu na to, iż na kursa majsterskie w Wiedniu dotychczas mało uczęszcza uczniów z Galicyi, byłoby ze wszech miar pożądanem, aby rękodzielnicy odnośnych zawodów zgłaszali się jak najliczniej. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przejechanie. W piątek 24 b. m. około godz. 12 w południe fiakier prof. Trzebickiego przejechał koło mostu kolejowego przy ul. Kopernika kobietę nieznanego nazwiska. Przejechana odniosła stłuczenie nóg, widocznie niezbyt ciężkie, gdy po chwili była wstanie o własnych siłach pójść do domu.

Pod adresem lwowskiej dyrekcyi poczt. Pisma socyalno-demokratyczne, „Naprzód“ i „Prawo Ludu“, cieszą się u poczt galicyjskich, zwłaszcza na prowincyi szczególną „protekcyą“, której wynikiem są reklamacye i zażalenia czytelników na nieregularne doręczanie im pism. Zwłaszcza „Prawo Ludu“, pismo włościańskie, jest poprostu w niektórych miejscowościach bojkotowane przez urzędy pocztowe, którym zdaje się, iż są również powołane do prawdziwie policyjnego szykanowania prasy opozycyjnej. Stan teń doszedł wreszcie do tego stopnia, iż zmuszeni jesteśmy bezprawną tę praktykę publicznie napiętnować.

Oto fakt: Poczta w Lubyczy Królewskiej (okr. Rawa Ruska) nie doręcza „Prawa Ludu“, wysyłanego do Lubyczy, pod zupełnie wyraźnym adresem pewnej czytelniczki tamże zamieszkałej; na kilka wysłanych już numerów, poczta nie doręczyła ani jednego. Mieszkańcy wsi okolicznych użalają się i na to, że urząd pocztowy w Lubyczy, również listów prywatnych regularnie nie doręcza. Przytem zarządczyni poczty obchodzi się ze stronami w sposób gburowaty.

Jest to fakt jeden z wielu. Spodziewamy się, że lwowska dyrekcya poczt pouczy urząd pocztowy w Lubyczy o jego obowiązkach.

„Nosił wilk owce“... Jednym z najsroższych prześladowców ruchu robotniczego między górnikami ostrawskimi i zarazem największym wyzyskiwaczem, był dyrektor kopalń „Ostrawskiej spółki akcyjnej kopalń węgla, dawniej ks. Salmy“, inspektor Poppe. Godnym jego kompanem i prawą ręką był inżynier Prochaska. Obydwaj byli też zażartymi czechizatorami Śląska.

Przed trzema dniami otrzymali oni obydwaj natychmiastową dymisyę i to bez prawa do jakiejś odprawy lub emerytury. Zaznaczyć wypada, że Poppe służył swym panom wiernie blisko 25 lat. Poppemu i Prochasce zarzucono ze strony dyrekcyi spółki lekkomyślną gospodarkę, olbrzymie marnotrawstwo przy robieniu niepotrzebnych i ryzykownych inwestycyj, forytowanie przy tej sposobności drogich firm i dostawców czeskich, zamiast innych krajowych lub zagranicznych, ale za to znacznie tańszych, a w końcu także nieumiejętne kierowanie robotami w kopalni.

Między górnikami rozeszła się pogłoska, że Poppe nadużył także pieniędzy kasy brackiej. Następca jego tymczasowy oświadczył pewnemu staremu górnikowi, że przeniesienie jego w stan spoczynku jest niemożliwem, bo Poppe i Prochaska zostawili w kasie całe siedem halerzów! Oczywiście, że jest to niewczesny żart, a to tembardziej, że przedsiębiorstwo odpowiada swoimi kapitałami za majątek kasy brackiej. W każdym razie górnicy salmowscy odetchną teraz spokojniej, skoro nareszcie... „ponieśli i wilka“ — a właściwie dwa wilki: Poppego i Prochaskę.

Austryacka Izba handlowa w Australii. Wiedeńska Izba handlowa donosi o otwarciu w Melbourne austryackiej Izby handlowej, które będzie zastępowała krajowe interesa i udzielała kupującym informacye.

Ofiara hakatyzmu. „Vorwärts“ donosi, że przed sądem w Halli stawała robotnica z Poznańskiego, nazwiskiem Pommeranz, oskarżona o zamordowanie dziecka. Poślubiła ona w Westfalii górnika z Galicyi, który następnie porzucił ją wraz z trojgiem dzieci, a władza pruska, uważając ją za poddaną austryacką, wydaliła ją z granic państwa. W ostatecznej nędzy zamordowała najmłodsze dziecko, za co została obecnie skazaną na karę trzechmiesięcznego aresztu, którą uznano za umorzoną przez areszt śledczy. Obrońca wskazał, że jestto hańbą Prus, że ją w takiej nędzy wydalono dlatego tylko, że wyszła za obcego poddanego.

Mord w Złatouście. Rosyjskie pisma rewolucyjne podają obecnie nowe szczegóły, dotyczące mordu, dokonanego przez rząd carski na robotnikach Złatoustu. Szczegóły te rzucają jaskrawe światło na system traktowania przez rząd rosyjski masowych ruchów robotniczych na kresach, daleko od wszelkich centrów. Na początku marca, wszystkim robotnikom rządowej fabryki w Złatouście były zaproponowane nowe książeczki obrachunkowe ze zmienionymi na znacznie gorsze przepisami. Robotnicy nie chcieli przyjąć tych książeczek i porzucili pracę. W parę dni po rozpoczęciu strejku, zjawił się gubernator ofimski z wojskiem i zakazawszy robotnikom zgromadzania się, zmusił ich do wybrania pełnomocników, którzyby wypowiedzieli przed władzami żądania robotników.

Naiwni robotnicy wybrali pełnomocników, którzy naturalnie zostali aresztowani i wywiezieni ze Złotousta. Nazajutrz robotnicy zebrali się tłumnie na placu i zdjąwszy czapki, prosili gubernatora, aby ten wypuścił aresztowanych pełnomocników. Żona jednego z aresztowanych przyprowadziła dzieci i zwróciła się do gubernatora ze słowami: „wzięliście mego męża, weźcie teraz i dzieci, bo nie mam ich czem karmić“. Nawymyślał jej za to jakiś oficer, którego kobieta uderzyła. Żołdacy poranili kobietę pałaszami. Oburzenie tłumu wzrastało. Kiedy gubernator własnoręcznie chciał aresztować jakiegoś robotnika z tłumu, towarzysze napastowanego rzucili mu się na pomoc, przyczem obalono gubernatora na ziemię. Gubernator uciekł na ganek fabryki i stamtąd kazał strzelać. Strzelano z dwóch stron, przyczem i sam gubernator strzelił z rewolweru. Dotychczas liczba zabitych nie jest wiadoma dokładnie, ale podana przez rząd cyfra 45 jest kłamliwa, gdyż w dwa dni po strzelaninie pochowano jednocześnie **69** ludzi, w tej liczbie sporo kobiet i dzieci. Ranionych jest przeszło 200 osób.

Z Sybiru. W początkach lutego r. b. opuściły Średnie-Kołymsk dwie rodziny wygnańców politycznych — Mickiewiczowie i Borejszowie. Mickiewicz (Ros.) był zesłany do Olekmińska, jednego z większych miasteczek okręgu Jakuckiego, na propozycyę gubernatora Jakuckiego zgodził się jednak przenieść o kilka tysięcy wiorst dalej na północny wschód do najgorszego punktu zesłania przestępców politycznych — do Średnie-Kołymska na posadę lekarza okręgowego. Pobudką przyjęcia tej propozycyi było to, że od kilkunastu lat Średnie-Kołymsk był pozbawiony pomocy lekarskiej, bo nikt nie chciał dobrowolnie tam udać się. Mickiewicz przez kilkoletni swój pobyt bardzo wiele zrobił dla poprawy lecznictwa. Po znanych zajściach z pristawem Iwanowem, które spowodowało samobójstwo tow. Kałasznikowa, a później wystrzał tow. Jergina i śmierć Iwanowa, Mickiewicz podał się do dymisyi, motywując krok swój tem, że nie może służyć w warunkach, przy których swawola i gwałt urzędników pozbawia politycznych elementarnych praw ludzkich. Na prośby gubernatora pozostał jednak, postawiwszy warunki ze swej strony, aby policya przestała wtrącać się do życia politycznych. Gubernator wydał okólnik, na zasadzie którego policya powinna tylko czuwać, aby polityczni nie uciekli; wszelkie szykanowanie zostało wzbronionem. Po wyjeździe M. i B. pozostali w Śr.-Kołymsku: Akimowa, Cyperowicz, Stróżecki, Cymerman, Milejkowski, — w Wierzchnie-Kołymsku — Surowcew i Daniłow, koło Niżnie-Kołymska Jegorow. Prawdopodobnie wkrótce kolonia politycznych powiększy się.

Przed trzema miesiącami opuścił Wierchojańsk po 6-letnim w nim pobycie tow. Maryan Abramowicz; — natomiast przybył tam przyrodnik Kazimierz Rożnowski, skazany w sprawie drukarni „Robotnika“ na 6 lat wygnania; otrzymał on posadę felczera. W takich okolicach jak Wierchojańsk i Kołymsk brak okropny pomocy lekarskiej, tymczasem syfilis i różne choroby epidemiczne szerzą się straszliwie, wszelki więc inteligent, po krótkiem obeznaniu się z tem, jak należy postępować w różnych, najczęściej trafiających się przypadkach chorobowych, — może przynieść korzyść ciemnym, bezradnym krajowcom. Bądź co bądź dbałość rządu rosyjskiego o ludność, z której ciągnie różnego rodzaju korzyści — jest godną napiętnowania.

Proces o „Bagno“. Proces między St. Witkiewiczem a Gaikiem — wbrew sprzecznym wiadomościom — odbędzie się, jednak nie w Krakowie, lecz we Lwowie, gdyż broszura „Bagno“ wyszła we Lwowie. Dra Gaika zastępować będzie dr Aszkenazy, a Witkiewicza dr Grek.

Pożar. Z Tarnopola donoszą, że w Mikulińcach szalał straszny pożar, który wyrządził krociowe szkody. Między innemi spłonęła poczta, browar, młyn i gorzelnia. Wysłano na ratunek wojsko.

Kolej Lwów-Sambor. Donoszą z Sambora, że krąży tam pogłoska, iż nasyp nowo-budowanej kolei Lwów-Sambor osiadł się na bagnach w Koniuszkach tak, że konioczną będzie zupełna przebudowa na długości kilkunastu klm. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, ukończenie budowy nie mogłoby nastąpić w terminie do 1 lipca br.

Rządy arcybiskupa Kohna. Z Ołomuńca donoszą, że arcybiskup Kohn skazał ks. Dostala, redaktora pisma, które przeciw arcybiskupowi wystąpiło, na 3-miesięczne rekolekcye. Dalej donoszą, że w Kromieryżu miały miejsce uliczne demonstracye, a rada miasta w Przerowie uchwaliła również rezolucyę, przeciw arcybiskupowi skierowaną.

Za zabójstwo żony z zazdrości został murarz lwowski Drzazga w Wiedniu skazany na 6 lat więzienia.

Z Bydgoszczy donoszą, że wskutek ostatnich burz we wschodnich prowincyach Prus zginęło 52 ludzi. Burza wyrządziła także ogromne szkody w lasach.

Rozprawa przeciwko Irmie Tihanyi została odroczona i oskarżona na wolną stopę puszczona.

Telegraf bez drutu. „Berliner Tageblatt“ ogłasza otrzymaną od będącego w ruchu pociągu depeszę systemem bez drutu. Próba miała wypaść znakomicie.

Zmiana rozkładu jazdy na kolei państwowej od 1 maja 1903.

Pociąg mięszany Nr. 463, odchodzący z Krakowa do Wieliczki o 9·30 wieczór, będzie odchodził już o 7·40 wieczór.

Pociąg osobowy Nr. 11, odchodzący z Krakowa o 10·55 wieczór, będzie mieć w Bierzanowie połączenie do Wieliczki i z Wieliczki za pośrednictwem zaprowadzonej nowej pary pociągów mięszanych Nr. 467 i 468 pomiędzy Bierzanowem a Wieliczką. Przyjazd do Wieliczki o 11·35 w nocy, odjazd z Wieliczki o 10·30 wieczór.

Z Oświęcimia do Podgórza Płaszowa zaprowadza się jeszcze jeden pociąg mięszany Nr. 1061, który będzie miał połączenie w Oświęcimiu z Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach do Wadowic i do Suchy, w Skawinie do Suchy i na całą linię transwersalną, jakoteż do Zakopanego, w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

Pociąg osobowy Nr. 47, odchodzący z Krakowa o 11·40 w nocy przez Podgórze Płaszów-Suchę do Nowego Sącza, uzyskał w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie do Żegiestowa, Muszyny Krynicy, Orłowa, Koszyc i do Budapesztu.

Z pociągami pospiesznymi Nr. 3 i 4 (odjazd z Krakowa o 6·40 rano do Podwołoczysk, przyjazd do Krakowa o 9·38 wieczór z Podwołoczysk) złączony będzie wóz I. i II. klasy od 1 maja do 30 września, przechodzący wprost z Podwołoczyck przez Kraków-Ołomuniec do Pragi i napowrót. — W czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia będzie kursował ten wóz tym samym szlakiem pomiędzy Podwoczyskami a Karlsbadem.

TELEGRAMY

Pożary.

Tarnopol, 25 kwietnia. Wczoraj wybuchł w Mikulińcach wśród strasznej burzy gwałtowny pożar. Zgorzało 150 domów, pomiędzy innymi zaś urząd gminny, poczta, wszystkie zabudowania folwarczne, wielki młyn, magazyn zboża i mąki. Z pod zgliszczów wydobyto już trzy trupy.

Prezydyum namiestnictwa wyasygnowało doraźną zapomogę w kwocie 500 K.

Odparty zamach.

Wiedeń, 25 kwietnia. **Skutkiem groźby obstrukcyi ze strony posłów socyalno-demokratycznych projekt zmiany regulaminu Izby poselskiej został cofnięty z porządku dziennego.**

Reforma prasowa.

Wiedeń, 25 kwietnia. Subkomitet komisyi prasowej załatwił wczoraj §§ 18—24 włącznie projektu prasowego, dotyczące kolportażu. Następne posiedzenie w środę.

Lichwa cłowa.

Wiedeń, 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej, w obecności ministra handlu bar. Calla, toczyła się dalsza dyskusya nad taryfą cłową, a mianowicie nad rozdziałem: „Bydło rzeźne i pociągowe".

Tow. poseł Seitz zażądał zupełnej wolności cłowej dla bydła, a w razie odrzucenia tego wniosku, utrzymania stanu obecnego.

Sprawozdawca Povsze zaznaczył, że proponowane mierne podwyższenie ceł na bydło jest korzystnem także z punktu handlowo-politycznego.

Komisya odrzuciła następnie wniosek posła Seitza i przyjęła rozdział, odrzucając w myśl wniosku referenta głosowanie nad kilku pozycyami.

Dalej uchwalono rezolucyę posła Skrbensky'ego z wezwaniem do rządu, by wydał skuteczne zarządzenia represyjne, mające na celu ochronę naszych praw ze względu na import bydła.

Referent Povsze przedstawił tytuł IX. (Drób, ryby itd.) i wniósł przyjęcie tych pozycyj z wyjątkiem pozycyi „Ryby nieżywe", co do której żąda odroczenia.

Wniosek referenta przyjęto, równie jak rezolucyę, wzywającą rząd, by poczynił u wiedeńskiego magistratu kroki, celem uzyskania zniżenia podatku konsumcyjnego na ryby.

Wkońcu obradowano nad tytułem: „Produkta zwierzęce". Referent Povsze wniósł przyjęcie pozycyi: „Jaja, drób, wosk, grzyby, pęcherze i jelita", resztę zaś pozycyj tego tytułu odroczono do środy.

Śmierć na szubienicy.

Wiedeń, 25 kwietnia. Skazany na śmierć Antoni Schönekl, który zamordował 80-letnią trafikantkę Jüllich v. Julienthal, został tu dziś rano powieszony.

Nowe karabiny.

Budapeszt, 25 kwietnia. „Pester Lloyd" zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby administracya wojskowa żądać miała od wspólnych delegacyj nadzwyczajnego kredytu na nowy model karabinów.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 25 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie sejmu węgierskiego wypełniły mowy posłów Bako i Babó.

Parlament niemiecki.

Berlin, 25 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu obradowano nad interpelacyą posła Stötzla w sprawie zabicia artylerzysty Hartmanna przez chorążego Hüssenera. Poseł Stötzl uzasadniał swą interpelacyę, wskazując na przedstawienie całego wypadku przez towarzysza zabitego i podnosząc, że Hüssener nie znajdował się w stanie przymusowym. Wreszcie zapytuje interpelant, dlaczego żołnierze na urlopie noszą broń.

Sekretarz stanu Tirpitz przedstawia przebieg całej sprawy według sprawozdania sądu w Kilonii. W sprawie przepisów o noszeniu broni zaznaczył minister, że każdy przełożony ma prawo użycia broni, by zmusić podwładnego do uszanewania jego rozkazów, lub w razie nagłego niebezpieczeństwa. (Wrzawa na lewicy). W danym wypadku istniejące przepisy przekroczono, to też należy oczekiwać wyroku sądu. W dyskusyi zabierało głos kilku mówców, którzy wyrazili swe oburzenie i żądali, by żołnierze na urlopie nie nosili broni.

Rusyfikacya Finlandyi.

Sztokholm, 25 kwietnia. Według doniesień dziennków z Helsingforsu, wydalono z Finlandyi szereg osób, a między temi byłego senatora Mechelma, kilku wybitnych redaktorów, mieszkających obecnie w Sztokholmie, byłego angielskiego konsula Wolfa, brata wydalonego przemysłowca, oraz kierownika stonnnictwa młodofinlandzkiego. Jak donoszą, wydaleni mają w przeciągu dni siedmiu opuścić Finlandyę, w przeciwnym bowiem razie na zarządzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych ulegną deportacyi.

Rozruchy w Macedonii.

Cetynia, 25 kwietnia. Dwa bataliony wojska mają opuścić Skutari i udać się do Prizren. Konsulowie z obawy przed napadami zażądali z Konstantynopola przyspieszenia zamianowania nowego gubernatora i by bataliony o ile możności pozostały w Skutari.

Konstantynopol, 25 kwietnia. Wczoraj upłynęło 5 dni od rzekomego rozkazu ostrego postępowania przeciw Albańczykom. Rozkazu tego jednakże dotychczas nie wypełniono. Wszystkie dotyczące donoszenia Porty okazują się nieprawdziwe.

Ildis obraduje bez przerwy z rozmaitymi żywiołami albańskiej opozycyi w wilajecie Ueskueb i spodziewa się przez zgromadzenie wojsk i groźby skłonić Albańczyków do porzucenia opozycyi wobec reform. Miarodajne dyplomatyczne koła nie są zadowolone z tego stanowiska Porty. Obawiają się nieudania się całego programu, jako też rozszerzenia się albańskiej opozycyi na inne wilajety, albo też że zaniechanie opozycyi będzie tylko chwilowem i nie można myśleć o zupełnem uspokojeniu, jeżeli nie poczyni się energicznych wojskowych zarządzeń.

W sferach Ildis panuje jednak przekonanie, że należy zwlekać z użyciem gwałtów broni, jak długo opozycya albańska nie występuje zaczepnie i póki wszelkie środki pokojowe, zmierzające do uspokojenia nie zostaną wyczerpane.

Konstantynopol, 25 kwietnia. Rząd turecki ogłasza: Podług „poufnych" wiadomości, jeden oficer i ośmiu ludzi z Bułgaryi udało się do Macedonii z zamiarem wykonania zamachów na rosyjskich konsulów.

Miarodajne koła wątpią o przeprowadzeniu tych zamachów.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 25 kwietnia. Deputowany Masse zawiadomił prezydenta ministrów Combesa, że po zebraniu się Izby deputowanych zainterpeluje go w sprawie konfliktu z Watykanem, w kwestyi zachowania się biskupów i w sprawie odrzucenia próśb o autoryzacyę.

Wersal, 25 kwietnia. Sędzia pokoju udał się wczoraj przed południem do klasztoru kapucynów, by położyć pieczęcie urzędowe. 500 osób obecnych na nabożeństwie w kaplicy otoczyło sędziego i zmusiło do ucieczki.

Paryż, 25 kwietnia. „Matin" zaprzecza oficyalnie doniesieniom dzienników nacyonalistycznych o rzekomej różnicy między Loubetem a Combesem i o rzekomym zamiarze ustąpienia Combesa.

Nantes, 25 kwietnia. Z powodu oporu przeciw policyi aresztowano nacyonalistycznego deputowanego Diona i 20 innych osób.

Walka robotników portowych.

Marsylia, 25 kwietnia. Robotnicy portowi na ponownem zgromadzeniu t. zw. „referendum" oświadczyli się przeciw projektowi pojednawczemu, osiągniętemu przez zastępców robotników na konferencyi z pracodawcami.

Rosya zagrabia Mandżuryę.

Waszyngton, 25 kwietnia. Amerykański poseł w Pekinie zawiadomił o żądaniach Rosyi co do Mandżuryi. Sekretarz stanu Hay, który bez porozumienia z prezydentem Rooseveltem nie podejmuje żadnych kroków, odniósł się w tej sprawie do prezydenta Roosevelta. Ogólnie utrzymują, że postępowanie Rosyi jest jawnem złamaniem zaufania wobec Stanów Zjednoczonych; prawdopodobnie więc będą poczynione w tej mierze przedstawienia.

Pekin, 25 kwietnia. Tutejsi zastępcy Anglii i Japonii radzili ks. Czingowi, aby trwał przy tem, by w Mandżuryi utrzymanym był stan, jaki tam był przed wojną. Poradzili mu oni także odrzucenie żądań Rosyi.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie nadesłał jeszcze żadnego oficyalnego doniesienia.

Porażka Anglików w Afryce.

Londyn, 25 kwietnia. Pułkownik Svaine telegrafuje do ministerstwa wojny z Bohotle (kraj Somali): „Kolumna pułkownika Cobbe, która wyruszyła 10 bm. z Galadi, by zbadać drogę do Walwal, poniosła 17 bm. wielką porażkę. Cobbe postanowił tego dnia powrócić do Galadi z powodu wylewów i uciążliwego terenu. W chwili, gdy wyruszał, usłyszał strzały karabinowe ze strony, w której znajdował się mały oddział kapitana Oliveya. Wysłał więc o $^{1}/_{4}$10 pułk. Plunketta ze 160 strzolcami afrykańskimi, 47 sikkami i 2 działami Maxima na pomoc Oliveyowi, który w rzeczywistości wcale nie był napadnięty. O $11^{3}/_{4}$ usłyszano ponownie żywe strzały z tej strony. Później nadbiegli uciekający, którzy podali, że Plunkett na głowę pobity. Według późniejszych wiadomości, z całego oddziału pozostało tylko 37 ludzi. Napadł go silny oddział nieprzyjacielski, piechota i jazda. Dopóki miał amunicyę, bronił się ogniem, później sformował kwadrat i posuwał się naprzód siłą bagnetów. Ostatecznie nieprzyjaciel zwyciężył, pozostawiając tylko 37 przy życiu".

Prywatne wiadomości podają, że w bitwie zginęło z 220 ludzi 10 oficerów i 180 żołnierzy. Pułkownik Cobbe ma ze sobą 220 ludzi i 1000 wielbłądów. Ma on nadzieję, że uda mu się cofnąć do wybrzeża bez strat.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Z wycieczki do Wieliczki 1·51, Terakowski Wiedeń —·88, M. B. 300·—, Zecerzy przy „Naprzodzie" 200·—. **Razem 502 K 39 h.**

Na fundusz agitacyjny komitetu miejscowego w Krakowie wpłynęło za czas od 1 marca do 24 kwietnia: Z poranku 14·70, ze zgromadzeń 40·74, z marek partyjnych 12·—, rożne inne 24·—. Razem 91·44 K.

W Mor. Ostrawie mogą robotnicy nabywać „Naprzód" w księgarni Prokischa, Rynek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność górnicy! Zgromadzenia demonstracyjne z porządkiem dziennym: „Ugoda austro-węgierska a socyalna demokracya" odbędą się:

Dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w Ostrawie Polskiej w ogrodzie „pod Dębem"; referenci: poseł tow. Cingr, tow. Reger i tow. Prokesz.

Dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu w Orłowej w sali p. Süssa (naprzeciw kościoła ewangelickiego); referenci: poseł tow Cingr i tow. Reger.

Przemyśl. W niedzielę 26 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu stow. robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, zgromadzenie z porządkiem obrad: „Święto pracy a robotnicy". Referenci tow. Witold Reger, Jan Żołniez i Józef Schiffler.

Lwów. Wieczór wokalno-deklamacyjny odbędzie się w niedzielę 26 b. m. w sali stowarzyszenia robotników budowlanych w posażu Mikolascha, staraniem koła amat. śpiewackiego stow. robotników budowlanych „Ogniwo". Dochód przeznaczony na fundusz „Ogniwa" i koła śpiewackiego tegoż stowarzyszenia. Ceny miejsc: Krzesło 60 h, wstęp na 40 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

Lwów. Walne zgromadzenie stowarzyszenia kobiet pracujących „Naprzód" odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 12 w południe w sali stowarzyszenia „Ogniwo" w pasażu Mikolascha.

Lwów. W stowarzyszeniu „Zgoda" odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 przed południem dalszy ciąg odczytu tow. Rojana p. t. „Jak powstało życie na ziemi".

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Dobra rada. Kto chce piękną darń założyć, temu poleca się, by sprowadził z c. i k. nadwornego handlu nasion Edmunda Mauthnera w Budapeszcie „Promenaden" albo „Margarethen-Insel" mięszaniny nasion trawy.

Od 29 lat dostarcza tych nasion Mauthner dla wspaniałych ogrodów Budapesztu i wyspy Małgorzaty.

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie. jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.



Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag
Wiedeń, I., Graben Nr. 14.
Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly**
żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, **a nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH“
„MATADOR“
albo „JUPITER”

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277
we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Wyrób krajowy! Egipskie tutki i bibułka

AIDA

pod gwarancyą z bibułki „verge combustile“ Wyrób krajowy!

Główny skład:
„Aida Lwów, ulica Pańska 10“

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470
(Czechy). 156



poleca 246
Bieliznę męską
Krawaty. Rękawiczki
Kapelusze. Cylindry
Pończochy. Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole. Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

BEZ KONKURENCYI!

Karty artystyczne Francuskie, Duńskie, Norwegskie. Sprzedaż kart wydawnictwa „Polonia“. Reprodukcye Böcklina (drzeworyty) po 25 centów, sztuki Włoskiej. Drzeworyty Duńskie. Papiery listowe, albumy w najlepszej jakości. **50 kart ilustrowanych 2 kor.** Przy odbiorze 100 sztuk, bezpłatnie 4 platynotypie z sądu rozjemczego przy „Morskiem Oku“. Wsyła na prowincyye za pobraniem

A. FROMMER
Skład papieru i przyborów kancelaryjnych
Kraków, plac WW. Świętych 11.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY do SZYCIA

Imię

„SINGER“

jest dla

MASZYN DO SZYCIA

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, na przykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“**.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Cie
Towarzystwo akc. Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40
160 naprzeciw teatru miejskiego.

FILIE: **Tarnów: ulica Krakowska 4 5.**
Nowy Sącz: ulica Jagiellońska.
Chrzanów: Rynek.

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.
Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.
Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG,
BRANDENSEE 53 a.

MARKA FABRYCZNA! JOHANN PUCH FAHRRADWERKE GRAZ

Wyłączne zastępstwo na Galicyę zachodnią znakomitych rowerów słynnej fabryki:

JOHANN PUCH

„Erste Steiermärkische Fahrrad-Fabriks-Actien-Gesellschaft in Graz“

u firmy

LIBMANN i MACHAUF

Kraków, Lubicz 7.

Officie zaopatrzony skład przyborów rowerowych. Naprawa rowerów.

Cenniki darmo i opłatnie.



Józef Eliasz
Rękawicznik
Kraków, Plac Dominikański 1

poleca rękawiczki własnego wyrobu po cenach przystępnych i stałych. 234

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera ***o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego*** jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).